Uwięziony w Serze - rozdział IX - Buahahahaha — MP642

Dawno dawno temu żył sobie Ktoś. On sobie żył i miał dużo żył. Ale… na pewno chcecie poznać jego imię, wy, którzy teraz czytacie to co ja teraz piszę, nieprawdaż? Zżera was ciekawość kim on jest, chcecie koniecznie poznać jego imię, pragniecie tego, pożądacie, żądza poznania tego imienia zżera wasze trzewia, przeżera was na wylot, nie wytrzymujecie już, wijecie się z bólu, z żądzy, wyjecie i wijecie, żądza was przenika na wylot, przenika wasze kości, ości, skórę, krew, szpik. Napięcie rośnie, rośnie, rośnie, już się nie możecie doczekać, no powiedz w końcu, powiedz, o Autorze! A ja wam nie powiem właśnie, nie zdradzę jego imienia, dla siebie je zachowam, ukryję mocno, schowam w sejfie, zamknę na klucz, kłódkę, 777 zamków zatrzasnę, w wieży, w fortecy, niezdobytej na wyspie ukrytej… I nigdy się nie dowiecie! Nie wyciągnięcie tego ze mnie żadnymi torturami! Możecie mnie złapać, zabić, ale nie poznacie jego imienia! Możecie mnie prosić, błagać, obiecywać, zaklinać, klękać, padać na twarz, ale nie! Ja będę nieugięty, niewzruszony, niezwyciężony! Ależ się zabawię z wami, czytelnicy, pobawię się wami jak samochoDZIKAMI (dzik jest dziki, więc może nie), jak lalkami, jak manekinami, jak misiami pluszowymi, będę tak wami podrzucał, tak wami przerzucał, tak was zgniatał w umyśle moim że normalnie szok. A wy będziecie pełzać przede mną, wić się w męczarniach, błagać o litość, a ja nic! Oooo! Cały świat chce poznać imię Ktoś-a, cały świat pada przede mną, wije się w boleści, a ja nic, ni słówka! Ooo, jakim wielki artysta nadczłowiek! Ooo, nawet Murzynki w dżungli chcą poznać imię Ktoś-a, nawet stara Indianka, co nic nie widzi, nic nie słyszy, nic nie czuje, nawet staruszek sparaliżowany w stanie wegetatywnym, nawet gospodyni w biednej wiosce, którą zalało, ooo wszyscy! Wszyscy! Cały świat zdobyłem Ktoś-em, Ktoś-em was uwięziłem w Ktoś-u i moi jesteście! Moi! Cały świat mój! A jak was zręcznie zmanipulowałem! Wszyscy mi się poddacie! Ooo, dzięki Ci, Sztuko (mięsa, bo się najadłem), Dzięki Ci Ktoś-u, którego sam wymyśliłem, bom nadczłowiek! Jestem kapłanem Sztuki, kapłanem Ktoś-a. Padajcie narody przed Ktoś-em, padajcie przede mną na twarz, by poznać jego imię. I każdy już drży cały w głębi swej duszy: a może Ktoś się nazywa tak jak ja? A może nosi to samo imię? Och, czyż to możliwe, to szczęście tak wielkie, ten zaszczyt, ach, umrę z rozkoszy! Nie, to niemożliwe, nie jestem godny żeby Ktoś nosił moje imię, nie, ja robak, ja ścierwo, ja nic nie warty, ja glista marna, nie, to niemożliwe żeby sam JW. Ktoś nosił moje imię! Ale jak nie to kogo? Chyba nie tego wstrętnego sąsiada z naprzeciwka, chyba nie tego chama, prostaka, dziada, oszusta?! I chyba nie jednego z tych dziadów z rządu, z sejmu, z senatu, tych głupków, durniów, złodziei?! Ooo, to może kogoś wielkiego.. Ale od Nas, Naszego, Swojskiego! Musi mieć Nasze, Swojskie imię, nie jakieś obce! Ale któż dorówna Ktoś-owi? Któż jest godzien nosić imię takie jak Ktoś? Nie, nikt, nikt, on ma na pewno swoje imię, swoje własne, olśniewające Chwałą, rażące po oczach, odrzucające na kilometr Wybitnością, Pięknem, Blaskiem niezwykłym, Światłem, ooo! A jednocześnie bliskie, pociągające, bliskie sercu każdemu… O niech je poznamy, prosimy Cię, Artysto, o Ty Wielki, Coś Stworzył Ktoś-a, Ty, Panie Wszechpotężny! Rządź nami, pomiataj nami, dziećmi naszymi, pożeraj nas i nasze dzieci, na wieki rób z nami co chcesz, bylebyśmy poznali Imię Ktoś-a! Ach błagamy Cię, Artysto, miej Litość nad nami biednymi, niegodnymi Sztuki, nami, robakami, glistami! Miej litość, daj nam poznać Imię Ktoś-a! Zmiłuj się, zlituj, bo giniemy w męczarniach!

A, dobrze wam tak, gińcie, gnijcie teraz, dziady filistry, jak żeście odrzucali Artystę biednego, poniewierali nim nim Ktoś-a nie wymyślił! A przypomnijcie sobie jak żeście kpili, śmiali się, wyśmiewali, szydzili, jak żeście gardzili, odpychali mnie, odrzucali mnie, dzieła moje, z błotem mieszaliście, wyklęliście! O, ja biedny wyklęty, musiałem po cichu palić skręty, a nikt się nie zlitował! To teraz cierpcie dziady, cierp motłochu, wy podludzie, patrzcie na mą chwałę, jak ja, pogardzany, teraz takem to Artysta wywyższony, nadczłowiek! A buahahahahaha! Zemsta moja jest słodka, choć z posmakiem oliwkowo-pomarańczowo-niebieskawo-różowawo-kwaskowato-słonawym, a dzięki temu jeszcze lepsza! I nietu-

cząca, niekaloryczna, slim fit lajt, jedyne 9999,99 za kilogram! Koniec z wami! Klamka zapadła, kobyłka u płota! A buahahahahahahahahahahaha! Och, jakaż rozkosz was widzieć w tym błocie, w tym ścierwokale, o jakiż Wspaniały Ścierwokał! Och quelle grace, czy coś takiego. Ha! A wy nie znacie francuskiego, motłochu! Zaraz wam pokażę francuski:

Aehuheauiouyheheauxstghn vaueauxhehgstnes heghnyevressestrghf oinauytersfgdet hjeaughhhhheeeessss l'el la'l l'l un s'n'g'h'bauyessertuaireh eux-aux. Ha! I wiecie jak to przeczytać? Ha, na pewno nie, głupole! A to się tak czyta:

O wo eńewr łano żo l u (nosowe u, ale nie potraficie wymówić, buahaha!) boere ło.

No i co, no i co? Jam artysta, ja tak mówić umiem! I też po niemiecku umiem, Gy-tego czytałem! A żeby was pognębić to wam teraz powiem:

Kleindickgrünrottblauagressivhungriglautidiotischhund hät mür gebötet ünd üüüü (śmiech), üüüüüü, ööööö (inny śmiech). No i tyle.

A jeszcze angielski znam! Ale nie tak jak wy, połowicznie, ja prawdziwy angielski znam! Znam wszystkie czasy, tryby, niuanse gramatyczne! Ha, jak wam coś powiem to w życiu nie zrozumiecie!

I had have having wased woulded going to haded having wasing would goning goned yet not yesterday to tomorrow, but I'm not wasing haded haved waoulded wanted to gone a ticket. But the ticket wasn't woulded a ticket, but in the ticket I'm'nt'd's the Lake, but a Lake was another than the Lake, because a Lake has haded 1599,999 metres depth, but an the woulding facted the Lake has haded goned to have a 1600 metres depth!

Ale i łacinę znam! Tak, bo ja jestem humanista, wykształcony, więc i łacinę znam! Ale wam coś teraz powiem:

Magistro puerum laudaturum iri a me putator esse sciebatur et auditurum videbaturne a magistro non oreturne bello bono iturne (po całej Europie)?

No i tak dalej, i tak dalej, aleć Ser znów przyszedł. Won Serze, zmów pacierze! Toć Ser! Ach, ileż Sera! No właśnie, ile? Z kilo? Nie, nie kilo, nie kilo, lecz półtora, półtora, pół-Thora poszło z borem i Bohrem do BOR-a do boru… A tak, tak, bo w tym borze, nie daj Boże, Bohr zgubił bor, a Thor zgubił dużo lor, jak i swój młot, co go zeżarł kot… A kot był:

-hehehehehehehehehehehe

-???

-hehehehehehehehe

-????????

-hehehehehehehehehehehehehehe

-???????????????

-hehe

-??????????????????????????

-Miczny.

-Chemiczny, idyjoto! Przez cha bezdźwięczne, ha! Cholera, naczy to pierwsze cha, oczywiście, ch*****.

-No to dobrze, mogę się śmiać bezdźwięcznie: chachachachachachachacha.

-???

-chachachachachachachachachacha

-?????????

-Miczny.

-Chamiczny?

-Każdy chemiczny kot jest chamiczny, cham taki jeden, dziad, Chamdziad się nazywa. A przy okazji jest chomiczny, bo chomiki zeżera, ale i k-homiczny, bo głupi jest – g łupi, jedno wielkie g.

-Ale to jest małe.

-Bo G jest zbył małe żeby wyrazić, jakie g on łupi.

-A Whoopy?

-Ona też g łupi! Ale ona nie łupi, tylko whoopi, wiesz, z akcentem, nie…, z klasą…

-Z całą klasą?

-No tak, a nawet z dwoma i nawet maturzystów zwinęła.

-W rulonik?

-Tak i do kieszeni spakowała, kieszeń se napakowała…

-To musi być napakowana.

-I jeszcze jak! Na siłowni siedziała tyle…

-Tylko siedziała?

-Tak, tylko siedziała, ale w pozycji kwiatu *Whoopiolis Sadibus Lothosis*.

-A!

-No nie, ta pozycja to raczej B.

-Bee… Ohyda.

-No, ale tak jak mówię – i tak g łupi.

-Ale klasyczne, bo z klasą.

-Tak, ale klasowe, więc wszystko do klasy idzie.

-Wszystko?

-Tak, bo w klasie czarna dziura. Murzyńskość się panoszy… Hehe.

-Czarna dziura? Jądro ciemności?

-Raczej coś sajens fikszyn.

-Wojna światów?

-Gra światów raczej.

-Że co?

-GAME OF WOR(L)DS.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MP642, dodano 04.09.2018 15:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.